

## V. Kronika ekonomiczna

### I. Rolnictwo i pokrewne gałęzie wytwórczości rolniczej.

Treść: Zbiór zboża i okopowych 23/24; produkcja cukru w Polsce i w Europie krajowa produkcja nawozów sztucznych.

Tegoroczne 1923/24 zbiory głównych roślin uprawnych w rolnictwie przedstawiają się w Polsce jak następuje:

	przenica	żyto	jęczmień	owies	ziemniaki	buraki cukr.
powierzchnia upr. w 1000 ha <sup>1)</sup>	1017,3	4644,8	1199,4	2515,0	2279,2	143—
przec. sprzęt z ha w q . . . .	12,9	13	13,8	14,7	125	
Ogólny zbiór w 1000 q . . . .	13 135	60 382	16 508	36 948	285 000	143—
r. 1922/23 sprzęż- nięto 100 q <sup>2)</sup>	10 375	48 203	13 696	26 147	278 000	107—
Nadwyżka na r. 23. 24 w 1000 q (—) . . . .	2 760	12 179	2 819	10 801	— 7 000 q	36 000 ha

Jak tabela wykazuje, posiada rolnictwo w Polsce ca. 28 000 000 q zboża więcej aniżeli w roku ubiegłym 22/23. Ponieważ sprzęt roku ubiegłego nietylko wystarczył na pokrycie zapotrzebowania krajowego do października br., ale wytrzymał nawet eksport ziarna w ilości ca. 8000 wagonów, konkluzja stąd jasna, że w roku obecnym będzie można znaczną część ziarna i przetworów przeznaczyć na eksport. To też Ministerstwo Rolnictwa uzyskało na Radzie Ministrów zezwolenie dla Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu na wywóz na razie ca. 80 000 wagonów jęczmienia i żyta wzgl. przetworów tychże. Z tej partji otrzymała kooperatywa w Warszawie ca. 3000 wag. jęczmienia na eksport celem pokrycia długu za saletrę zeszłoroczną, resztę rozdzielić się ma na organizacje rolniczo-handlowe celem umożliwienia rolnictwu

<sup>1)</sup> Miesięcznik Stat. czerwiec 1923, zeszyt 6. Tom VI, str. 288.

<sup>2)</sup> Ruch Prawn., i Ekon. rok II, zeszyt 4, str. 844 i następn.

zapłacenia podatku majątkowego. Jakość ziarna jest dobra i wytrzyma konkurencję obcokrajową na rynkach zagranicznych, utwierdzając jeszcze bardziej dobrą opinię o zbożu „polskim”. Z wywozem zboża należałoby rozpocząć niezwłocznie, przed rozpoczęciem żniw w Argentynie, Indjach i Australii, wówczas dadzą się osiągnąć ceny znacznie korzystniejsze, co dodatnio wpłynie na bilans handlowy, oraz ze względu na niewystarczający tabor kolejowy, który bodajże pokona w przeciągu 6 miesięcy tak olbrzymie bądź co bądź zadanie. Dzielne zapotrzebowanie tonnażu kolejowego tranzytowego i do Gdańska wynosić będzie około 4000 tonn i tylko na zboże eksportowe.

Kontyngent na eksport ustalono od 1. 12. 23. dla peluski na 2000 tonn, dla wyki na 2000 t., dla seradeli na 2000 t., dla koniczyn na 1000 tonn.

Wnioski winny być do 30. 11. 23. zdeponowane w Głównym Urzędzie Przywozu i Wywozu w Warszawie. Kontyngent powyższy ulegnie prawdopodobnej podwyżce, gdyż nasion powyższych jest znaczniejszy nadmiar. Ceny wyki, peluski i seradeli wynoszą od 5—8 zł za tonnę.

Urodzaj ziemniaków wypadł w roku bieżącym o ca. 15% poniżej zeszłorocznego, ze względu jednakże na większy areał obsadzony ziemniakami ogólny rezultat równa się w przybliżeniu zeszłorocznemu. Deficyt 7 000 000 kwintali stanowi! zaledwie 2,5% ogólnego sprzętu, co należy wliczyć w prawdopodobne błędy obliczeniowe. Zważywszy, że nieużytków rolnych w Polsce jest bardzo mało, że więc nie będzie potrzeba zaoptymalizować kresów w sadzeniaki z innych województw, czyli, że areał pod ziemniaki się w roku przyszłym nie powiększy, zapotrzebowanie ziemniaków w roku bieżącym będzie odpowiadało mniej więcej zeszłorocznemu:

dla przemysłu ziemniaczanego	23 000 000 q
na wysiew	65 000 000 q
na aprowizację ludzką	84 000 000 q
na spaszente, zanik, zepsucie	<u>70 000 000 q</u>
Razem	242 000 000 q <sup>1)</sup>

Nadmiar ziemniaków u surowym stanie wynosi przeto ca. 30 000 000 q. Cyfra powyższa jest raczej za nisko wzięta ze względu na brak rentowności przetworów ziemniaczanych, wskutek czego przemysł nie zużyje przewidzianej ilości ziemniaków. Sprzęt ziemniaków na zachodzie Europy jest znacznie gorszy, aniżeli w Polsce, to też Francja i Szwajcaria

1) Ruch, rok 1922 kw. IV, str. 845.

płacą za ziemniaki fabryczne franko stacja załadowana 3—3½ franka szwajcarskiego za 100 kg., cenę odpowiadającą parytetowi złota w czasach średniego sprzętu przedwojennego w Niemczech. Rząd Polski powinien wyznaczyć ponowny kontyngent ziemniaków, mających być wywiezionych po 15 grudnia 1923 r., gdyż nie należy mieć obawy o brak ziemniaków, a raczej o zepsucie się nadmiaru na wiosnę 24 r. Krochmalnie i mączkarnie<sup>2)</sup> przy powyżej podanej cenie ziemniaków nie mogą znaleźć kalkulacji swych przetworów; na wyprodukowanie 1 ctr. płatków potrzeba 4 ctr. ziem., + opału, smarów, robocizny, amortyzacji budynków i maszyn etc. etc. = 1,5 ctr., czyli razem 5,5 ctr. m. à 3 fr. szw. = 16,5 fr. szwajc. Tymczasem miarodajny rynek szwajcarski płaci franko granica szwajcarska ca 19 franków, z czego na przewóz potrącić należy minimalnie 4 franki na 100 kg., czyli pozostaje 15 franków. Nie licząc więc prowizji kupieckiej, kosztów, cła, ew. dyferencji itp. trudno fabrykantowi znaleźć rentowność.

w kampanji zeszłorocznej 1922/23 wyprodukowano

	krochmału w tonnach	płatków ziemniacz.	Syropu ziemniacz.
w Wielkopolsce i na Pomorzu	22 400	10 006	4 000
w Kongresówce	7 500	3 000	7 000
w Małopolsce	1 000	—	—
Razem	30900	13 000	11 000
Na eksport zużyto	ca 70 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	100 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	ca 25 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Areał na buraki cukrowe powiększył się o ca. 33% W: stosunku do zeszłorocznego i wynosi na poszczególne, byłe dzielnice:

1. Królestwo Polskie i kresy (Wołyń)	67 735 ha	cukrowni czynnych	49 <sup>2)</sup>
2. Poznańskie i Pomorze	70 280 ha	"	23
3. Małopolska i Śląsk Cieszyński	5 000 ha	"	3
Ogółem	143 025 ha		75

średni plon z ha. 200 ctr. metr., spodziewany przerób buraków 28 605 000 ctr. metr.

Wydajność cukru białego 14.5%, spodziewana produkcja cukru wyniesie ca. 4.147.000 q. wobec ca. 5.820,000 q, przed wojną. Powyższe liczbzy dają wymowny dowód rozwoju przemysłu cukrowniczego w Polsce, który posiada doskonałe organizacje dzielnicowe, zrzeszone w „Związku Cukrowników

<sup>2)</sup> Co do gorzelń nie posiadamy wiadomości szczegółowych z rynku.

<sup>3)</sup> Rucli, rok 22, kw. IV, str. 847.

Rzeczypospolitej Polskiej". Organizacje cukrowników pracują bardzo intensywnie nad dalszym rozwojem przemysłu cukrowniczego i plantacji buraków cukrowych, ulepszając sposób wyrobu cukru<sup>1)</sup> i dostarczając plantatorom buraków dostateczne ilości nawozów sztucznych, niezbędnych na kultury buraka.

Dla porównania podajemy statystykę wyniku kampanji cukrowniczej w Europie z roku 1932 i 1923. (Nr. 7 d. 16. 11. 23, p. 60. Zeitschrift für die Zuckerindustrie der Czechoslowakischen Republik.):

Kraj	areal obsiany 1922            1923 w tysiącach ha		Wydajność cukru 1922/23 pod 1923/24 w przypuszczeniu w 1000 tonach	
	Niemcy . . . . .	358	339	1463
Czechosłowacja . . . . .	185	223	744	930
Francja . . . . .	127	150	495	490
Belgia . . . . .	66	72	269	280
Holandja . . . . .	56	67	254	300
Polska . . . . .	109	141	312	425
Austrja . . . . .	11	13	24	42
Węgry . . . . .	30	48	82	120
Dania . . . . .	24	30	90	110
Szwecja . . . . .	17	43	72	115
Włochy . . . . .	85	93	294	330
Hiszpanja . . . . .	48	62	160	170
Jugosławja . . . . .	25	30	39	50
Rumunja . . . . .	23	39	42	80
Bułgarja . . . . .	10	22	16	38
Szwajcarja . . . . .	1	1	6	6
Anglja . . . . .	8	7	8	16
Finlandja . . . . .	1	1	3	7
Rosja . . . . .	177	220	220	300
<b>Razem . . . . .</b>	<b>1356</b>	<b>1601</b>	<b>4591</b>	<b>5108</b>

Produkcja nawozów sztucznych w fabrykach Polskich; wynosi w roku 1923:

w Chorzowie azotniaku: 200—240 tonn dziennie!<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> N. p. cukrownie w Kościanie i Gostyniu zaprzestały wyrobu wytłoków Steffena, posiadających większą zawartość cukru.

<sup>2)</sup> Agencja Wschodnia z d. 30. 11. 23. r.: Nawozy sztuczne dźwignią produkcji rolnej. Dr. Ignacy Kosiński.

w koksowniach górnośląskich amoniaku ca. 18 000 ton rocznie;

w Kałuszu i Stebniku soli potasowych 36 390 ton od 1. I.—1. VII. 1923.

Produkcja superfosfatu w fabrykach krajowych wynosi ca. 180 000 tonn rocznie.<sup>1)</sup>

Fabryka w Chorzowie potrafi narazie pokryć zapotrzebowanie krajowe nawozów azotowych z wyjątkiem saletry. Jednakże z podniesieniem się intensywności gospodarstw w Królestwie i na Kresach, które dotychczas bodaj 30% produkcji chorzowskiej zużywały, należy się liczyć z podwojeniem i nawet potrojeniem zapotrzebowania, mianowicie z chwilą, kiedy Zarząd fabryki przejdzie do masowej produkcji nawozów amonowych i saletrzanych, które w użyciu są praktyczniejsze i skuteczniejsze od azotniaku. Z tą również chwilą należy się liczyć z zmniejszeniem się importu soli chilijskiej.

Produkcja soli potasowych w Kałuszu stale wzrasta i w niedalekiej przyszłości pokryje zapotrzebowanie krajowe, stając się równocześnie groźnym konkurentem na rynku światowym dla panujących wszechwładnie soli niemieckich. Nowe wiercenia ustalają dokładnie głębokość i jakość pokładów soli w zagłębiu kałuskim, których bogactwo dotąd nie jest jeszcze zupełnie znane. Starania Zarządu Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych około założenia nowoczesnych urządzeń fabrycznych jak sortownie, młyny etc. umożliwiają dostarczanie rolnictwu soli nie ustępujących w niczem solom zagranicznym, liczyć zmniejszeniem się importu saletry chilijskiej.

Produkcja kwasu fosforowego napotyka na trudności natury finansowej, gdyż fabryki polskie nie posiadają odpowiednich zasobów dewizowych na sprowadzenie fosforytu i kwasu siarkowego. To też produkcja pokrywa zaledwie 50—60%<sup>m</sup> zapotrzebowania. Cena 1 tonny 16% superfosfatu wynosi ca. 65 sh. Dr. Borowiak (Poznań).

## 2. Przemysł i górnictwo.

Treść: Położenie przemysłu; przemysł cukrowniczy, włókienniczy, węglowy, garbarski i mebli giętych.

Ogólna sytuacja przemysłu w trzecim kwartale ubiegłego roku znacznie się pogorszyła w porównaniu do okresu minionego. Winna temu depresja finansowa, wywołana dalszym nieporównanym spadkiem marki polskiej. Po okresie kilkutygodniowej stabilizacji kursu dolara na poziomie 200—250 tys. marek nastąpiła gwałtowna zwyżka aż do prawie dwóch

<sup>1)</sup> Bulletin der III. Mustermesse in Poznań 10. IV. 23. pag. 34.

milionów marek za dolara. Taki spadek waluty, wywołany inflacją, stwarza dla przemysłu położenie te wprost katastrofalne. Obecnie już niema mowy o jakichkolwiek dla przemysłu dodatnich stronach inflacji. O tyle, o ile inflacja w początkach swego działania wytwarza stosunkowo pomyślną koniunkturę dla zbytu towarów zarówno wewnątrz kraju jak i zagranicę, to inflacja w swym dalszym, coraz gwałtowniejszym rozwoju, unicestwia pierwotne swe dodatnie strony, stwarzając dla wytwórczości warunki pracy nie do zniesienia. Czynniki dodatnie pierwszego okresu inflacji, jak 1) różnica w cenach fabrykatów krajowych i zagranicznych oraz 2) powiększenie się zdolności nabywczej społeczeństwa przez wzrost ilości pieniędzy, w postępującym procesie inflacji giną. Obserwujemy wtedy szybszy wzrost drożyzny niż powiększanie się ilości pieniędzy. Stąd też powstaje brak gotówki obrotowej i spadek siły konsumpcyjnej społeczeństwa. Obserwuje się w tym stadium inflacji ciekawe zjawisko: im bardziej inflacja się wzmaga, tem bardziej i to w sposób szybszy maleje wartość całego obiegu pieniężnego. Na wiosnę rb. wartość obiegu pieniężnego u nas obliczano na około 80 milionów dolarów, w listopadzie zaś szacowano go już tylko na 10 milionów. W ten sposób maleją zasoby gotówki obrotowej przedsiębiorstw, wtedy gdy istnieje dążność do odbudowy i rozszerzania warsztatów pracy oraz produkcji. Równolegle zwiększają się trudności w zaopatrywaniu w kredyt w bankach, których zasoby gotówkowe nie wzrastają proporcjonalnie do postępującej inflacji.

W obecnym stanie stosunków finansowych przemysł staje wobec: 1) zwiększenia się konkurencji fabrykatów zagranicznych, które stać się mogą tańsze od krajowych, 2) z tem łączy się zacieśnienie widoków eksportu zagranicę. 3) rynek krajowy staje się mniej pojemnym ze względu na drożyznę i zmniejszone zarobki w stosunku do postępującego spadku wartości pieniędzy, oraz 4) brak gotówki obrotowej tamuje produkcję. Obecnie już mamy poważne przesilenie na tem tle: większość przemysłu polskiego nie jest w stanie pracować całą siłą, nie chcąc zwalniać robotników zupełnie, pracuje zaledwie 2—4 dni w tygodniu. Postulatem obecnego położenia winno być utrzymanie wytwórczości w jaknajszerszym zakresie, aby nie dopuścić do bezrobocia. W związku z tem rząd prowadził pertraktacje z szeregiem przemysłów celem wpłynięcia na przemysłowców w kierunku utrzymania w biegu zakładów przemysłowych. Szczególnie ważne były pertraktacje i osiągnięte porozumienie z przemysłem łódzkim, jako absorbującym najwięcej robotników w porównaniu z innymi

przemysłami. Przemysłowcy łódzcy domagali się przede wszystkim rozszerzenia kredytów redyskontowych w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej przyczem wyrazili życzenie, aby kredyty te wzrastały proporcjonalnie do spadku waluty, by w ten sposób poniekąd automatycznie mogli powiększać swe środki obrotowe. Pozatem przemysłowcy prosili o poczynienie szybkich kroków celem poparcia eksportu drogą zawarcia odpowiednich traktatów handlowych i umów z państwami ościennymi, specjalnie zaś z krajami bałkańskimi. Rząd przyrzekł przemysłowcom iść z żadaną pomocą, ale tylko tym, którzy będą mieli swe zakłady zatrudnione w całej pełni, lub przynajmniej w rozmiarach dotychczasowych. W tym względzie Krajowa Kasa Pożyczkowa otrzymała odpowiednie instrukcje co do udzielania kredytów redyskontowych.

Po scharakteryzowaniu ogólnej sytuacji w przemyśle przechodzimy dla ilustracji wyżej powiedzianego do rozpatrzenia niektórych przemysłów polskich, zatrzymując się na przemyśle cukrowniczym, włókienniczym, węglowym, garbarskim i fabrykacji mebli giętych.

Przemysł cukrowniczy jest gałęzią wytwórczości niezmiernej wagi dla naszego państwa, szczególnie w obecnej sytuacji finansowej, dostarcza on bowiem wysokocennych walut wzamian za wywożony cukier. Zagraniczna pożyczka, jaką przemysł ten uzyskał, pozwoliła mu poczynić kapitalne remonty w fabrykach, łatwiej znieść przesilenie finansowe na tle spadku waluty markowej, oraz przygotować się należycie do bieżącej kampanji, której wynik spodziewany jest jako bardzo dodatni. Dowodem rozwoju u nas cukrownictwa po martwocie wojennej jest powiększający się z roku na rok obszar plantacyj buraczanych, który wynosił:

w 1921/22 r. 80.500 ha., w 1922/23 r. 109.000 ha., w 1923/24 143.000 ha.

Widzimy więc przyrost coroczny w wysokości ca. 30% i jeżeli w tym samym tempie powiększy się w roku przyszłym, to obszar plantacyj będzie większy niż przed wojną. Ogólny zbiór buraków przewidywany był w roku bieżącym na ca. 28 milionów kwintali, co w porównaniu z rokiem ubiegłym daje przewyżkę o około  $\frac{1}{3}$  produkcji. Zawartość cukru w burakach jest mniej więcej ta sama, co w roku ubiegłym i waha się od 16,7 do 17,95%. Na mocy powyższych danych produkcja cukru wyniesie ca. 400 000 tonn cukru w wartości białego kryształu, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi przyrost o ca. 37%. Z powyższej ilości wyprodukowanego cukru przemysł cukrowniczy, na mocy układu z rządem, ma wywieźć zagranicę 120 000 tonn, a resztę przeznaczyć na konsumpcję krajową.

wą. Zanotować należy fakt, że rozwój naszego cukrownictwa przejawia się nie tylko w gojeniu ran, zadanych wojną, ale mamy akcję daleko szerszą, bo w Małopolsce przystąpiono do budowy trzech nowych cukrowni, które zapewne już w roku 1924/25 zaczną pracować.

Przemysł włókienniczy w przeciwieństwie do przemysłu cukrowniczego przeżywa wielkie przesilenie, spowodowane trudnościami walutowemu. Przemysł ten z natury rzeczy jest odmienny od przemysłu cukrowniczego, oparty bowiem jest na dowozie surowca zagranicznego, za który trzeba płacić walutami wysokocennymi. Poza to rynek zbytu dla materiałów włókienniczych z powodu drożyzny w kraju jest daleko węższy od normalnego, czego w stosunku do cukru w takim stopniu się nie zauważa. Mając te trudności na względzie, przemysł włókienniczy zmuszony był silnie zredukować ramy swej wytwórczości, bardzo niewielki procent fabryk jest czynnych przez wszystkie dni tygodnia, natomiast większość pracę swą zredukowała do 2—4 dni w tygodniu. Z pośród dwóch głównych odłamów przemysłu włókienniczego, t. j. bawełnianego i wełnianego, ostatni jest w gorszym położeniu przedewszystkiem z tego względu, że rynek krajowy dla wyrobów wełnianych bardziej się skurczył, niż dla artykułów bawełnianych, poza to uwzględnić należy słabszy stan finansowy fabryk wełnianych, które naogół są przedsiębiorstwami drobniejzemi od bawełnianych. Widoki eksportu zagranicę wobec podrożenia produkcji są coraz gorsze. Przemysł wełniany bielski, który większość swej produkcji wywoził zagranicę i który miał silną, oddawna wyrobioną pozycję na rynkach zewnętrznych, obecnie z trudem walczy np. z przemysłem czeskim na Batonach. W sprawie eksportu zagranicznego przemysł domaga się od rządu przeprowadzenia odnośnych umów i traktatów z obcymi państwami, jak również zniesienia od artykułów wywożonych podatku obrotowego. podrażającego towary na naszą niekorzyść.

Przemysł węglowy polski w ostatnich czasach rozwijał się naogół korzystnie, chociaż i tutaj nie brak powodów do pesymistycznych widoków na przyszłość, o ile warunki gospodarcze z jednej strony w Polsce, z drugiej strony w Niemczech, które są dla polskiego węgla bardzo poważnym odbiorcą, się nie poprawią. Okupacja zagłębia Ruhry, a w związku z tem zaprzestanie tam wydobywania węgla, poza to kilkutygodniowy strajk górników w Czechach stworzyły silny popyt na węgiel polski ze strony tych krajów. Wywóz jednak; do Niemiec napotykał na wielkie trudności płatnicze w tym kraju, spowodowane spadkiem marki niemieckiej, który to

czynnik czynił wywóz do Niemiec bardzo ryzykownym. Za przestanie biernego oporu w Nadrenji narazie nie wpłynęło zbyt ujemnie na zbyt węgla polskiego w Niemczech, gdyż z jednej strony własna produkcja niemiecka jest jeszcze bardzo zdezorganizowana, pozatem spadek marki niemieckiej spowodował tak znaczne podniesienie cen węgla niemieckiego, że węgiel polski a nawet angielski są od niego daleko tańsze. Co prawda przemysłowcy węglowi w Niemczech starają się wszelkimi sposobami obniżyć ceny, zdołano osiągnąć ze strony rządu zgodę na zniesienie podatku węglowego razem to obniżyło ceny około 40 proc, jednak dalsze trudności wewnętrzne powodują niemożność konkurencji z węglem polskim, co oczywiście niewiadoma jak długo trwać będzie. W każdym bądź razie przemysł polski oglądać się musi za nowymi rynkami, gdyż rynek niemiecki pozatem, że nie jest pewny na przyszłość, jest niewygodny ze względów płatniczych. Rynek wewnętrzny polski przedstawia również wiele do życzenia z powodu spadku marki polskiej. Ceny wskutek tego stale wzrastają, ponieważ jednocześnie zauważa się pewne przesilenie w innych działach przemysłu na tle ogólnej drożyzny, przeto zbyt wewnętrzny jest nieco zahamowany.

Co do cyfrowych danych o produkcji, to posiadamy je za ostatnie miesiące tylko dla Śląska Górnego:

	We wrześniu 1923	W sierpniu 1923
Ogółem wydobyto węgla	2 267 000 tonn	2 380 000 tonn
z tego wysłano:		
na potrzeby Górnego Śląska	740 000 „	766 000 „
do pozostałej Polski	562 000 „	580 000 „
do Niemiec	550 000 „	664 000 „
do innych krajów	418 000 „	384 000 „
Zapasy wynosiły w końcu miesiąca	286 000 „	260 000 „

Przemysł garbarski jest w podobnym mniej więcej położeniu, co przemysł włókienniczy, gdyż, będąc zmuszony sprowadzać z zagranicy większość swego surowca, t. j. skóry i garbniki, potrzebuje dużych kapitałów obrotowych, stale wzrastających w miarę zwyczajki walut obcych, zwłaszcza dolara. To też przemysł ten zmuszony jest ograniczyć swą pracę do 2—3 dni w tygodniu, produkując zaledwie 20—40<sup>o</sup> w stosunku przedwojennym. Normalnie produkcja ta nie wystarczałaby na pokrycie zapotrzebowania krajowego, obecnie jednak przy silnym zwiężeniu się rynku wskutek drożyzny, nie dowozimy skór zagranicznych z wyjątkiem najbardziej luksusowych, których u siebie narazie nie produkujemy. Zaznaczyć

jednak należy, że nasze garbarstwo wskutek utraty dawnego rynku rosyjskiego zaczyna zmieniać rodzaj produkcji, zaczyna bowiem przechodzić do wytwarzania również najwyższych gatunków skór (np. lakierowane), aby w ten sposób bardziej odpowiadać potrzebom rynku krajowego. Bądź co bądź, gdy stosunki walutowe pozwolą, przemysł garbarski przy całkowitem swem uruchomieniu musi starać się o rynki zbytu, gdyż wtedy będziemy mieli conajmniej 40% produkcji ponad potrzeby krajowe. Wywozić będziemy mogli do Rosji, krajów bałkańskich i bałtyckich, a nawet na Zachód, gdyż stan techniczny fabryk większych wskutek rekonstrukcji urządzeń po wojnie, stoi na wysokości zadania. Przemysł garbarski pod względem swej spistości organizacyjno-zawodowej idzie również za postępowaniem czasu, posiada bowiem własną instytucję zawodową p. n. Polski Związek Przemysłowców Garbarzy z siedzibą w Warszawie, do którego należy 60 największych fabryk tej branży, zatrudniających około 2500 robotników i obejmujących około  $\frac{2}{3}$  produkcji krajowej. Staraniem Związku zostało założone przedsiębiorstwo p. n. „Polscy Zjednoczeni Przemysłowcy Garbarze, Spółka Akcyjna”, którego zadaniem jest zakup skór i garbników. Ponieważ akcje tego przedsiębiorstwa znajdują się w rękach samych przemysłowców garbarzy, przeto zyski na handlu temi artykułami płyną do rąk samego przemysłu.

Fabrykacja mebli giętych jest to przemysł typowo eksportowy, gdyż zapotrzebowanie krajowe pokrywa zaledwie 25% zmniejszonej po wojnie produkcji. Pod względem swej struktury jest to przemysł wielki, koncentruje się bowiem w 20 fabrykach zatrudniających obecnie od 1000 do 100 robotników, razem około 5300 ludzi, w razie zaś całkowitego uruchomienia znalazłoby zajęcie 20 000 osób. Najwięcej fabryk posiada b. Kongresówka, bo 14, reszta, t. j. 6 położona jest w zachodniej Małopolsce. Przemysł ten jest bardzo ważny dla życia gospodarczego kraju, gdyż przerabia surowiec prawie wyłącznie krajowy, z zagranicy sprowadza się tylko niewielkie ilości materiałów pomocniczych do wykończenia fabrykatów. Surowcem głównym jest drzewo bukowe, którego w Polsce posiadamy duże ilości, brak jednak środków lokomocji utrudnia eksploatację lasów i zaopatrywanie fabryk. Rynkami zbytu jest prawie cały świat, a więc: Stany Zjednoczone, Ameryka południowa, Australia, Azja, z krajów europejskich głównie Francja, Rumunia i inne kraje bałkańskie. Przed wojną Rosja pochłaniała 85% wytwórczości, po wprowadzeniu tam normalnego życia gospodarczego zapewne przemysł ten uzyska część straconych rynków. Brak środków

obrotowych uniemożliwia szersze rozszerzenie produkcji, z kredytów państwowych przemysł mebli giętych prawie nie korzysta.

Stefan Czazrnowski (Warszawa).

#### 4. Stosunki robotnicze.

Treść: Sytuacja ogólna. - Strejki. — Nowe projekty ustawodawcze. — V. Międzynarodowa Konferencja Pracy. — „Statystyka Pracy”.

Kronikę robotniczą za IV kwartał 1923 r. rozpocząć trzeba tak samo jak w kwartale ubiegłym — od stwierdzenia ogromnej ilości strejków, które tym razem miały przebieg wyjątkowo poważny i których skutki bynajmniej nie ograniczają się i nie dadzą się wyrazić w wysokości przyznanych robotnikom podwyżek.

Gwałtowny spadek waluty polskiej, który miał miejsce w październiku, tłumaczy dostatecznie ekonomiczne powody tych strejków, gdyż w całej historii dewaluacji pieniądza polskiego, tj. od lat 5 nie znajdzie się prawdopodobnie okres, w którym wartość giełdowa marki polskiej spadłaby równie silnie w przeciągu równie krótkiego czasu. Rekordowy spadek marki wywołać musiał rekordowy wzrost drożyzny i koszty utrzymania podniosły się w Warszawie o 200% w ciągu października i o dalsze 50% w ciągu pierwszej połowy listopada, czyli przeszło czterokrotnie w przeciągu 6 tygodni. Katastrofa walutowa nie ograniczyła się, naturalnie, do wywołania dalszej drożyzny, lecz spowodowała automatycznie ogromny brak środków obiegowych. Przedsiębiorcy twierdzą, że nie mogą podtrzymywać pracy w swych fabrykach bez kredytów rządowych, których udziela im się obecnie o wiele trudniej niż dawniej, wychodząc z *teoretycznie* słusznego założenia, że nie jest zadaniem państwa finansowanie prywatnych przedsiębiorstw. Tymczasem dotknięci odmową kredytów grożą zamknięciem fabryk, czemu jednak państwo jako bierny świadek przypatrywać się nie może. Rozpoczyna się zatem wałka między interesem skarbowym a gospodarczo-społecznym, będąca jednym z typowych objawów choroby gospodarczej Państwa Polskiego. Aby nie dopuścić do zastoju życia gospodarczego, deficyt „obiegowy”, wywołany spadkiem giełdowym marki musi być wyrównany drukiem nowych pieniędzy i doświadczenie uczy, że po gwałtownych spadkach marki następuje pewien okres stabilizacji, w ciągu którego prasa drukarska doprowadza wartość realną obiegu marki polskiej do minimum nieodzownie potrzebnego. Z chwilą osiągnięcia tego celu inflacja wywoływała dotychczas stale ponowny spadek marki, któ-

ry ze swej strony prowokował na nowo wyżej naszkicowany proces gospodarczo-skarbowy.

Jeśli powtarzam na tem miejscu fakty znane już dzisiaj powszechnie, to nietylko dlatego, że mają one zasadniczy wpływ na sprawy robotnicze, lecz również aby wskazać na pewne zmiany, które zaznaczają się w procesie rostroju coraz wyraźniej. Otóż okresy stabilizacyjne, które następowały dotychczas stale między jednym a drugim gwałtowniejszym spadkiem marki stają się obecnie coraz krótsze, t. zn., że wzrost dolara i drożyzny w przeliczeniu na jednostkę czasu staje się obecnie coraz szybszy, — co znowu utrudnia coraz bardziej regulację płac. Regulacja, dwutygodniowa, stanowiąca kwartał temu zasadniczy postulat związków zawodowych jest w chwili obecnej już zwalczana przez robotników, jako nie zabezpieczająca im stałej realnej wartości ich płac, a regulacja tygodniowa, żądana obecnie przez robotników jest ostatecznym krokiem do przejścia na płace złote.

Ponieważ nie ulega wątpliwości, że płace złote przy dalszym szybkim wzroście inflacji, a tem samem przy dalszem kurczeniu realnej wartości naszego obiegu pieniężnego doprowadzić muszą w krótkim czasie do rozsadzenia życia gospodarczego, więc bez przesady stwierdzić można, że zagadnienia robotnicze położą w niezadługim czasie kres polityce inflacyjnej, takiej, jak ja. dotychczas uprawiano od 5 lat. Załamanie tej polityki nastąpi albo przez wstrzymanie inflacji; i rozpoczęcie istotnego procesu sanacyjnego, albo też, przy dalszem trwaniu inflacji, przez zahamowanie całego życia gospodarczego, a zwłaszcza wytwórczości przemysłowej.

Cykl nowych żądań robotniczych rozpoczął się w końcu września w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku. Żądania te zostały w pierwszej połowie października zaspokojone bez zatargów. Wzrost drożyzny wywołał jednakże szybko nowe postulaty w szeregu gałęzi przemysłowych, przyczem można było skonstatować, że robotnicy domagali się prócz żądań doraźnej podwyżki płac: 1) obliczenia co tydzień wzrostu drożyzny i regulowania zarobków na podstawie tych obliczeń również co tydzień, 2) wypłacania dodatków drożyznianych, obliczanych na podstawie wskaźnika drożyznianego za ten okres, dla którego ustalono wskaźnik a więc wstecz za okres ubiegły. Żądania tego rodzaju najwcześniej wystawiono na G. Śląsku, gdzie pracodawcy nie zgodzili się na ich przyjęcie, przyznając jednakże znaczne podwyżki, które sprawiły, że zatarg był na pomyślnej drodze do zlikwidowania. Mimo to rozpoczął się dn. 9 października strejk, któremu związki zawodowe nadać chciały charakter jednodniowego strejku demonstracyj-

nego przeciwko drożyznie. Wbrew intencjom związków, a pod naporem czynników niezorganizowanych, strejk przedłużył się i zlikwidowany został dopiero po 10 dniach przy czynnym współdziałaniu władz lokalnych i centralnych. Zaznaczyć trzeba, że strejk nie dał robotnikom nic ponad to, co związki zawodowe przed strejkiem uzyskały. Dalsze regulacje zarobków odbywały się na Górnym Śląsku bez ostrzejszych zażądań.

Dnia 15 października wybuchł strejk górniczy w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim. Strejk zakończył się po dwóch tygodniach skutkiem przyznania podwyżek, które zrównały położenie górników dąbrowieckich z położeniem górników górnośląskich.

25 października rozpoczął się strejk włókienniczy w Łodzi, Żyrardowie. Zawierciu i Warszawie, który zlikwidowali został przy czynnym współdziałaniu delegatów Ministerstwa Pracy i Ministerstwa Przemysłu. Władze wywarły w Łodzi pewien nacisk na pracodawców w kierunku szerokiego uwzględnienia postulatów robotniczych, przy czym zaznaczyć trzeba, że położenie robotników włókienniczych było szczególnie ciężkie z powodu częściowego bezrobocia, panującego w Łodzi od szeregu tygodni. Próba przeciągnięcia strejku podjęta przez związek klasowy wobec związków chrześcijańskich, a zwłaszcza wobec związków enperowskich „Praca” nie udała się i robotnicy, zgrupowani w związku klasowym podjąć musieli po krótkim czasie pracę na warunkach, ustalonych poprzednio z związkami niesocjalistycznymi.

Ruch, mający na celu poprawę zarobków zaznaczył się nietylko u robotników, zatrudnionych w przemyśle prywatnym, lecz również u pracowników państwowych. Najważniejsze żądanie wysunięte przez nich dotyczyło wypłacania dwumiesięcznej pensji, jako bezzwrotnego zasiłku na zakupy zimowe. Postulat ten odpowiada prawdopodobnie położeniu mas pracowników państwowych, których zarobki realne skurczyły się w ostatnim czasie bardzo znacznie, lecz niemniej uznany on być musi zasadniczo za nierzeczowy. Wobec braku wszelkiego pokrycia na tego rodzaju nadzwyczajny zasiłek, musiałyby być wydrukowane odpowiednia ilość nowych znaków obiegowych i z całą pewnością stwierdzić można, że rzucenie nowych marek w potrzebnej ilości na rynek wewnętrzny obniżyłoby tak znacznie kurs marki, że faktyczna korzyść pracowników państwowych byłaby nader problematyczna, a dla całokształtu życia gospodarczego „zasiłek” tego rodzaju mógłby stać się formalną katastrofą. Rząd przyznał pracownikom w tych warunkach tylko 30% miesięcznej pen-

sji tytułem zasiłku bezzwrotnego i 40<sup>o</sup> tytułem zasiłku zwrotnego. Decyzja ta nie zadowolniła pracowników kolejowych i dnia 22 października wybuchł w szeregu miejscowości częściowy strejk kolejowy. Strejk ten miał charakter nader chaotyczny: w jednych miejscowościach wzrastał się, gdy w innych przygasał; w swym momencie kulminacyjnym strejk spowodował ograniczenie ruchu osobowego do 75%, a ruchu towarowego do 35% normalnego ruchu na terenie objętym strejkiem. Po 10 dniach strejku Rząd, dążąc do jego likwidacji, wprowadził częściową militaryzację na kolejach; wówczas komisja centralna związków zawodowych w porozumieniu z P. P. S. rozpoczęły pertraktacje z rządem, pragnąc go skłonić do cofnięcia militaryzacji. Pertraktacje te nie doprowadziły do celu, wobec czego na 5-go października proklamowany został strejk powszechny, który jednakże nie przybrał charakteru ogólnego. Objął on znaczną część zakładów pracy w Warszawie i w Małopolsce oraz część zakładów pracy w szeregu mniejszych miast b. Królestwa Kongresowego. Nie dotknął zupełnie Poznańskiego, Pomorza, Górnego Śląska i Łodzi, a w bardzo nieznacznym stopniu dotknął Zagłębia Dąbrowskiego. W Krakowie doprowadził do znanych zaburzeń ulicznych, pod wrażeniem których strejk zlikwidowano w dordze bezpośrednich rokowań między prezesem Rady Ministrów i przywódcami „Komisji Centralnej” i P. P. S. dn. 6 listopada, t. zn. po 48 godzinach trwania. Wobec tragedji wypadków krakowskich na drugi plan schodzi sprawa, kto strejk wygrał, t. zn., czy Rząd, czy P. P. S. ustąpić musiały z poprzednio zajmowanego stanowiska. Pragnę jednak zaznaczyć, że militaryzacja kolei została zniesiona przy równoczesnym natychmiastowem przystąpieniu kolejowców do pracy.

Sytuacja gospodarcza państwa, a zwłaszcza położenie skarbu uniemożliwia w chwili obecnej rozpoczęcie jakiegokolwiek akcji społecznej, mającej na celu zasadnicze rozwiązanie spraw robotniczych. Najważniejszymi zagadnieniami stają się z konieczności sprawy przejściowe, wywołane jedynie anormalnymi warunkami gospodaremi chwili obecnej. Tego rodzaju zagadnieniem chwilowem jest projekt ustawy o obowiązkowem automatycznem dostosowywaniu płac do wzrostu drożyzny. W exposé swem, które Minister Pracy wygłosił w dn. 14 listopada w sejmowej komisji pracy i opieki społecznej zapowiedział on wniesienie odpowiedniego projektu ustawy w najbliższym czasie. Zagadnienie automatycznej regulacji płac omówione zostało w ostatniej „kronice” i dlatego ograniczam się do zarejestrowania deklaracji rządowej. Wśród

innych zapowiedzi p. Ministra z radością przyjąć należy do wiadomości, że Rząd dąży do szybkiego załatwiania projektów ustaw o inspekcji pracy, o nieszczęśliwych wypadkach przy pracy, o ratyfikacji szeregu projektów międzynarodowych konwencji pracy itd. Ze sprawozdań prasowych nie można, niestety, zdać sobie jasno sprawy, jak Rząd zamierza traktować projekt ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia, wniesiony swego czasu przez Rząd jen. Sikorskiego. Podkreślić trzeba, że kryzys bezrobocia jest nieunikniony w okresie sanacyjnym i że kryzys taki potrwa napewno szereg miesięcy. Robotnicy dotknięci bezrobociem muszą znaleźć możliwość przeżycia tego okresu zapomocą środków przewidzianych zgóry we właściwych ustawach, o ile okres sanacyjny nie ma się stać okresem najcięższych zaburzeń społecznych. Jasny program i szybkie jego zrealizowanie są w sprawie walki z bezrobociem szczególnie potrzebne, zwłaszcza, że objawy kryzysu bezrobocia już dzisiaj się rozpoczynają, choć niestety, właściwy okres sanacyjny zainaugurowany wstrzymaniem inflacji dotychczas jeszcze się nie rozpoczął.

29 października zakończyły się obrady V Międzynarodowej Konferencji Pracy. Na porządku dziennym tej Konferencji znajdowała się tylko jedna sprawa ustalenie wytycznych dla działalności inspektorów pracy. Wbrew przewidywaniom wszystkich tych, którzy twierdzili, że sprawa ta nie nadaje się do międzynarodowego traktowania, delegaci zebrani w Genewie jednogłośnie uchwalili „zalecenie”, w którym wytyczne dla działalności inspekcji pracy dość dokładnie zostały ustalone.

Z radością stwierdzić można, że projekt polskiej ustawy o inspekcji pracy w ogólnych zarysach odpowiada tym postulatam, które przez najbardziej kompetentne czynniki międzynarodowe uznane zostały za nieodzownie potrzebne, o ile inspekcja pracy ma stać na wysokości swego zadania. Zaznaczyć trzeba, że „zalecenie” omawia i zasadniczo rozstrzyga między innymi sprawę, która i u nas wzbudziła żywą dyskusję, a to, stwierdzając wyraźnie, że miejscowi inspektorzy pracy zależeć winni jedynie od hierarchicznych władz inspekcyjnych, z wykluczeniem wszelkiej zależności od lokalnych władz administracyjnych. Projekt podporządkowania inspektorów pracy wojewódzkim władzom administracyjnym stałby zatem w wyraźnej sprzeczności z „zaleceniem” genewskim.

Rząd Polski reprezentowany był na Konferencji przez p. Sokala i ks. Wóycickiego, przewodniczącego sejmowej komisji pracy i opieki społecznej. W ilmienu pracowników wy-

siany był p. Kott, w imieniu pracodawców p. Okoński, dyrektor polskiego związku przemysłowców metalowych.

Czasopismo ekonomiczne najmniej powołane jest do wyrażania żalów z powodu redukcji, przeprowadzanych w budżecie Państwa Polskiego. Tem niemniej z prawdziwą przykrością przychodzi nam stwierdzić, że wskutek ograniczenia budżetu Gł. Urz. Statystycznego przestała wychodzić „Statystyka Pracy”. Miesięcznik ten redagowany przez dr. Lipińskiego należał do najlepszych naszych publikacji rządowych i śmiało wytrzymywał porównanie z analogicznymi wydawnictwami zagranicznymi. Brak tego pisma odczuwają dotkliwie nie tylko ci, którzy zajmują się w Polsce zagadnieniami społecznymi lecz również czynniki zagraniczne, badające nasze położenie ekonomiczno-społeczne.

Dr. Adam Rose (Warszawa).

## 5. Stosunki walutowe, bankowe, kredytowe,

(W okresie od 1 września do 31 października 1923 r.)

Treść: Program finansowy Ministra Kucharskiego, — dalszy wzrost inflacji i kursów dewiz, — reforma walutowa w Gdańsku, — likwidacja emisji 6% bonów złotych, — położenie na rynku pieniężnym.

W ciężkiem położeniu, w jakim znajduje się Skarb Państwa, wskazuje się już od dawna na uzyskanie pożyczki zagranicznej, jako na najważniejszy, a w mniemaniu licznych ekonomistów, nawet jedyny środek mogący przyczynić się do uzdrowienia sytuacji. To też Minister Kucharski objawszy 1. września tekę Ministra Skarbu pierwsze swe prace podjął właśnie w tym celu. Udał się osobiście w dłuższą podróż zagranicę, aby w bezpośredniem zetknięciu się z finansistami zagranicznymi zbadać ich poglądy, co do tego tak doniosłego dla nas zagadnienia.

Gdy się okazało, że nawiązane w ten sposób stosunki dają wprawdzie podstawę do dalszych konkretnych rokowań, że jednakże sprawa ta nie może być ostatecznie załatwioną już w najbliższym okresie, zwrócił się Minister Kucharski z całą energią do wykreślenia programu sanacji Skarbu o własnych siłach społeczeństwa. Program ten w zasadniczym swem ujęciu różni się od programów przedstawianych przez dawniejszych Ministrów Skarbu.

Podczas gdy dotychczas Ministerstwo Skarbu uważało za pierwsze swe zadanie usunięcie deficytu budżetowego; aby później po dojściu do równowagi w budżecie ustabilizować walutę, przeprowadzić reformę walutową wraz z założeniem banku emisyjnego, obejmuje program Ministra Kucharskiego

równoczesne załatwienie wszystkich tych zagadnień. Przedstawił przeto Sejmowi w terminie konstytucyjnie przewidzianym budżet na rok 1924, wykazujący równowagę między dochodami a rozchodami, prowadzi równocześnie pertraktacje mające zapewnić dopływ dewiz potrzebnych dla ufundowania Banku Polskiego i opracowuje przy pomocy specjalnej komisji rzeczoznawców projekt statutu Banku Polskiego, którego wniesienie do Sejmu ma nastąpić w listopadzie rb., zrealizowanie zaś w początkach 1924 r.

Przedwczesnem byłoby wydawać już obecnie opinie o rozległych tych projektach, zanim nie wypowiedzą się co do nich nasze izby ustawodawcze. O ogromnych trudnościach związanych z ich realizacją, a jednocześnie o konieczności prędkiego działania świadczy fakt, iż dotychczas jeszcze oznaki naprawy sytuacji skarbowej nie tylko nie dają się zauważyć, a przeciwnie stan skarbu wykazuje dalsze pogorszenie. Dług Skarbu Państwa w P. K. K. P. wzrósł z 6473 miliardów marek w końcu sierpnia do 19 080 miliardów w końcu października, czyli prawie o 200%, emisje banknotów zaś w tymże samym czasie z 6872 miliardów na 23 080 miliardów, czyli o 240%.

Równoległe z tą inflacją wzrastał kurs walut: dolar podniósł się we wrześniu z 250 000 do 350 000, w październiku zaś do 1 750 000 marek, wykazuje przeto w ciągu ostatniego miesiąca wzrost 5-krotny, a zatem tempo zwyżki dotychczas u nas nie znane. Jeżeli uświadomimy sobie wypadki, jakie w dziedzinie walutowej miały miejsce w tymże samym okresie w Niemczech, gdzie wskutek polityki inflacyjnej nie znającej żadnego hamulca, kurs dolara podniósł się z 10 milionów marek niemieckich w końcu sierpnia na przeszło 1000 miliardów w początkach listopada, i gdzie stan ten doprowadził do zupełnej repudjacji marki niemieckiej, to mimo odrębnych, a dla Polski niewątpliwie daleko korzystniejszych warunków ogólnego gospodarczych i politycznych uznać musimy, że stoimy na krawędzi bardzo poważnego niebezpieczeństwa.

Wspomniana katastrofa marki niemieckiej zniewoliła Senat wolnego miasta Gdańska do przeprowadzenia reformy walutowej. Zagadnienie to było przedmiotem obrad komisji finansowej Rady Ligi Narodów, na tle których podpisano w Genewie dn. 22 września rb. umowę polsko-gdańską, w której między innymi uzgodniono następujące punkty: reforma przeprowadzana obecnie w Gdańsku nie przesądza kwestji unifikacji monetarnej między Polską a Gdańskiem, której Polska ma prawo domagać się w myśl art. 36 konwencji zawartej w Paryżu dnia 9 listopada 1920 r. Aby przyszłą tę unifikację

ułatwić, ustalono, że gulden gdański odpowiadać będzie wartości  $\frac{1}{25}$  części funta szterlingów, czyli będzie zbliżony do wartości franka złotego. Banki polskie posiadające oddziały w Gdańsku będą mogły wziąć udział w subskrypcji kapitału akcyjnego gdańskiego banku emisyjnego.

Zanim Senat gdański zdołał przeprowadzić rokowania co do uzyskania w Londynie pożyczki, mającej umożliwić założenie banku emisyjnego, zmusiło go zupełne wyeliminowanie marki niemieckiej z obrotów i katastrofalny brak środków płatniczych do natychmiastowych zarządzeń o charakterze przejściowym.

Utworzono specjalną spółkę pod nazw. Danzigerzentral-kasse, której udzielono prawo wydawania znaków płatniczych w guldenach gdańskich wartości  $\frac{1}{25}$  części funta, pokryte w całości należnościami w bankach londyńskich. Znaki płatnicze te mogą być każdej chwili wymieniane na czek na Londyn. Jednocześnie przedłożył Senat gdański ustawę mającą ostatecznie ustalić termin, w którym gulden gdański stanie się w miejsce marki niemieckiej jedynym prawnym środkiem płatniczym w Gdańsku.

Na Górnym Śląsku, gdzie marka niemiecka, w myśl zawartych konwencji, posiadała dotąd charakter fakultatywnego środka płatniczego ostateczny termin ograniczonych jej praw upłynął w dniu 1 listopada rb. Wobec tego, że życie gospodarcze już od marca roku bież. opierało się wyłącznie na marce polskiej termin ten minął bez znaczenia.

Wypuszczone w pierwszym półroczu rb. 6-miesięczne bony złote zostały już częściowo w terminach płatności wykupione. Zgodnie z ustawą wyznaczył Minister Skarbu przy wykupnie serji A, płatnej 1 października, kurs 50 800, dla serji B, płatnej 1 listopada, kurs 232.500, dla serji C, płatnej 15 listopada 301 900. Wniesiony pierwotnie do Sejmu projekt wypuszczenia drugiej serji bonów, umożliwiającej ewentualną dobrowolną konwersję pierwszej serji, został przez Ministerstwo Skarbu z Sejmu wycofany.

Mimo, że z tytułu wymiany bonów na marki rynek pieniężny został zaopatrzony w nowe znacznie większe ilości znaków pieniężnych brak gotówki na rynku pieniężnym zaznaczał się bardzo silnie. Stan taki jest zrozumiały, jeżeli się stwierdzi, że wartość całej emisji banknotów, wyrażona w dolarach podług kursu z końca października, skurczyła się do ca. 13 000 000 dolarów, wynosi przeto zaledwie  $\frac{1}{2}$  dolara na głowę ludności. Przy nadzwyczajnej ciasnocie rynku pieniężnego był rynek akcji we wrześniu i październiku w zupełnym zaniedbaniu, a pewne ożywienie, zaznaczające się w początkach listopada,

nie zdołało ani w skromnej części doprowadzić kursów akcji do poziomu odpowiadającego zwyżce walut. Podniesienie stopy dyskontowej przez P. K. K. P. dnia 2 października na 36% (łącznie z prowizją) jest tylko słabym odzwierciedleniem wysokości odsetek płaconych w prywatnych obrotach bankowych i poza bankowych. To też minęło ono bez wrażenia, a 12 listopada widziała się nasza instytucja emisyjna zmuszoną do ponownego podwyższenia stopy dyskontowej i to na 72% w stosunku rocznym (łącznie z prowizją).

Dr. Z. Karpiński (Warszawa).

## 6. Spółdzielczość.

Treść: Sprawozdanie z Pierwszego Kongresu Spółdzielni Spożywców.

Dnia 17—18 listopada odbył się w Warszawie Pierwszy Kongres Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, w którym wzięło udział 1116 delegatów z 7015 głosami, reprezentujących 905 spółdzielni, zorganizowanych w następujących związkach: 1) Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców w Warszawie, Krajowa Spółdzielnia Kolarzy, Związek Stowarzyszeń Spożywców Województwa Śląskiego: razem 455 stowarzyszeń: 521 delegatów, 2738 głosów. 2) Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców wraz z „Proletariatem” w Krakowie i „Jednością” w Lwowie: 82 stowarzyszenia, 222 delegatów, 1199 głosów. 3) Związek Rewizyjny Stowarzyszeń Spółdzielczych Pracowników Państwowych. Komunalnych i Społ.: 58 stowarzyszeń, 147 delegatów, 819 głosów. 4) Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, Oddział Spółdzielni Spożywców: 10 stowarzyszeń, 10 delegatów, 751 głosów. 5) Związek Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych: 84 stowarzyszeń, 115 delegatów, 528 głosów. 6) Centrala Stowarzyszeń Spółdzielczych Robotników Chrześcijańskich: 26 stowarzyszeń, 57 delegatów, 187 głosów.

Z gości, których liczba wynosiła przeszło 600, byli między innymi obecni: z zagranicy: pp. Prof. Karol Gide z Paryża, reprezentujący Francuską Federację Spółdzielni Spożywców: H. J. Mey, przedstawiciel Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, Dr. Fa u q u e t imieniem Między narodowego Biura Pracy, Kask, delegat Estońskiego Związku Spółdzielczego), Ferdynand J i r a s e k i Antoni D a s t y c h z Centralnego Związku Czesko-Słowackiego. Polskie organizacje spółdzielcze w Czecho-Słowacji zaprezentował p. C h o b o d.

Następnie brali udział jako przedstawiciele władz państwowych i autonomicznych, jako też różnych instytucyj społecznych: Przewodniczący Państwowej Rady Spółdzielczej

p. Janusz Kwieciński, Komisarz do walki z drożyzną p. Dr. Bajda, imieniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Grunwald. Przewodniczący Polskiego Komitetu Międzynarodowej Wystawy w Gandawie p. Dr. Stefczyk, Wiceprezes Towarzystwa Kooperatystów p. Bronisław Siwik, przedstawiciel Kółek Rolniczych p. Zaharski, imieniem Zw. Spół. Zrobotkowanych i Gospodarczych w Poznaniu ks. Patron Adamski i Wicepatron p. Dr. Seydlitz, przewodniczący Pracowników Państwowych p. Dr. Raabe, imieniem Wileńskiego Towarzystwa Popierania Kooperacji p. Jan Piłsudski. Przedstawiciel Centralnego Związku Robotników p. Szczerkowski.

Po zagajeniu Kongresu przez Dyr. Rapackiego wybrano prezydium, w skład którego weszli: prof. Ludwik Krzywicki jako przewodniczący, a pp. Dr. Czarnecki. Rybicki, Kwapiński jako zastępcy oraz 8-miu asesorów, reprezentujących Związki Spółdzielni.

Po powitaniach i odczytaniu listów i depeš powitalnych od różnych spółdzielni w kraju i zagranicą, przystąpiono do pierwszego i najważniejszego punktu porządku obrad, w szczególności do referatu: Zjednoczenie Ruchu Spółdzielczego w Polsce.

Referat w sprawie powyższej wygłosił Dyr. R. Mielezarski, ze Związku Polskich Stowarz. Spożywców w Warszawie, przedstawiciel spółdzielni, opartych na zasadzie powszechności i neutralności. Uważając rozproszkowanie Spółdzielni Spożywców jako największe zło ruchu spółdzielczego, referent wypowiedział się za stworzeniem nieodbicie potrzebnej jednności przez powstanie jednej spółdzielni w danej miejscowości i jednego ogólnokrajowego Związku zamiast kilku odrębnych. Ruch Spółdzielni Spożywców, aby osiągnąć zarówno swe cele bezpośrednie jak i swe cele idealne, musi stworzyć taką organizację i taką technikę, która mu da przewagę w walce konkurencyjnej z kapitalizmem. Taką organizację może dać kooperacji tylko bezwzględna jednność ruchu. Bez jednności niema kooperacji, a bez kooperacji niema wyzwolenia od kapitalizmu.

Koreferat o zjednoczeniu ruchu spółdzielczego wygłosił p. Zygmunt Zaremba, przedstawiciel spółdzielczości klasowej. Zdaniem koreferenta zjednoczenie ruchu spółdzielczego jest poważnym zagadnieniem dnia, które należałoby rozwiązać przez pogłębienie świadomości klasowej w masach robotników umysłowych i fizycznych oraz mało-rolnego włościanstwa. Zjednoczenie przyniesie istotnie pożytek masie konsumentów robotników wówczas, gdy oparte zostanie o jasną świadomość socjalistycznych celów ruchu spółdzielczego i za-

ciśnienie wężów między bratnimi organizacjami: spółdzielczą, zawodową i polityczną. Wobec tego referent, oświadczając się w zasadzie za jednością ruchu, tak pojętą, kładzie jako główny jej warunek oparcie centralnej organizacji i połączonych spółdzielni miejscowych, składających się z pracowników fizycznych i umysłowych bez względu na religię i narodowość, o ideologię socjalistyczną i ścisły związek z innymi formami ruchu robotniczego. Zanim jednakże nastąpi całkowite zjednoczenie ruchu spółdzielczego referent wzywa związki spółdzielcze do współdziałania gospodarczego, które istnieć może mimo głębokich różnic ideologicznych.

Podczas kilkogodzinnej dyskusji, która się wywiązała w następstwie powyższych referatów, różni mówcy zabierali głos i oświadczali się za połączeniem spółdzielni spożywców bądź to na podstawie apolityczności ruchu, bądź za jednością ruchu, opartą o ideologię klasowości, lub współdziałaniem gospodarczym spółdzielni różnych kierunków. Oddzielną rezolucję przedłożył przedstawiciel spółdzielni urzędniczych p. Mrozowski, który w zasadzie uznawał potrzebę zcalenia ruchu spółdzielni, jednakże, wobec konieczności istnienia odrębnych centralnych organizacji spółdzielczych w czasie obecnym, oświadczył się za powołaniem do życia wspólnej organizacji finansowej i wspólnych placówek dla zakupów w kraju i zagranicą oraz za ścisłym współdziałaniem poszczególnych spółdzielni i central.

Wynik głosowania był następujący: za rezolucją Mielczarskiego wypowiedziało się 3551 głosów. Za pierwszą częścią rezolucji Zaremby, odnoszącej się do łączności spółdzielni na podstawie ideologii socjalistycznej: 1520 głosów, za drugą częścią, wzywającą związki spółdzielcze do współdziałania gospodarczego: 1794 głosy. Za pierwszą częścią rezolucji Mrozowskiego, wyrażającą konieczność istnienia odrębnych centralnych organizacji spółdzielczych: 593 głosy; za drugą częścią, w której mowa jest o stworzeniu wspólnej organizacji finansowej i wspólnych placówek dla zakupu, jako też ścisłym współdziałaniu poszczególnych spółdzielni: 1498 głosów.

Rezolucja, która otrzymała największą ilość głosów brzmi, jak następuje :

Z uwagi, że kooperacja, dla urzeczywistnienia zarówno swych zadań bezpośrednich, jak i celów idealnych, musi posiadać technikę i organizację, która jej pozwoli skutecznie konkurować z kapitalizmem;

że taką organizację i technikę może dać bezwzględna jedność ruchu;

Pierwszy Kongres Stowarzyszeń . Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej wzywa:

- a) kooperatywy spożywców jednej miejscowości do zlania się w jedno stowarzyszenie;
- b) związki ogómono-krajowe do zlania się w jeden związek ogólnokrajowy;
- c) związki dzielnicowe do przystąpienia do związku ogólnokrajowego.

Po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku obrad przystąpiono na życzenie Kongresu do referatu p. R. Kuzstelana w sprawie stałego miernika w zastosowaniu do udziałów w spółdzielniach spożywców. Referent wypowiedział się przeciwko zastosowaniu miernika złotowego do udziałów w obecnych czasach krytycznych, polecając jako ekwiwalent oparcie udziałów na czynniku, odpowiadającym wewnętrznej gospodarce spółdzielni przez ciągłe dopisywanie zwrotów od wybranych towarów. Na wręcz przeciwnym stanowisku stanął koreferent p.Dr. Muszkat, który oświadczył się za możliwością niezwłocznego wprowadzenia stałego miernika do udziałów i proponował wezwać centrale spółdzielni do opracowania sposobu przejścia od udziałów markowych do udziałów w stałym mierniku. Po przeprowadzeniu dyskusji, i końcowym przemówieniu referenta, za rezolucją p. R. Kuzstelana wypowiedziało się 2449 głosów, a za rezolucją p. Dr. Muszkata 687 głosów.

Rezolucja, która przeszła większością głosów, brzmi, jak następuje:

Zważywszy, że określenie udziałów w mierniku stałym w obecnych czasach, aż do przeprowadzenia reformy walutowej,

- a) pod względem prawnym napotyka na trudności niepokonane;
- b) pod względem finansowym, przy tendencji zniżkowej marki polskiej, naraża spółdzielnie na wykazywanie strat bilansowych;
- c) pod względem spółdzielczym w konsekwencji prowadzi, łatwo do wypaczenia podstawowych zasad spółdzielczych,

Kongres spółdzielni spożywców oświadcza się przeciwko zastosowaniu idealnego miernika złotowego względem udziałów.

Jednakże, stwierdzając konieczną potrzebę stałego uzupełnienia wartości kapitału obrotowego, zwłaszcza własnego, w szczególności udziałowego, w stosunku do wysokości cen rynkowych i potrzeb członków, zaleca, aby spółdzielnie usilnie dążyły do należytego powiększania udziałów przez dopłaty w gotówce, mianowicie zaś przez dopisywanie zwrotów od wybranych towarów, przez co w stosunku do osobiście położonych zasług i wzrostu cen rynkowych i osiągniętej nadwyżki, nastąpić może odpowiednia i z zasadami spółdzielczymi zgodna zwyżka udziałów.

Następnie zostały wygłoszone dwa referaty: p. Franciszka Dąbrowskiego w sprawie wychowania spółdzielczego w szkole i p. Henryka Inlendera w sprawie wychowania spółdzielczego w wojsku.

W referacie swym p. Franciszek Dąbrowski, wychodząc z założenia, że idea kooperacji doskonale harmonizuje z społecznymi pojęciami wychowania, wezwał centralne organizacje spółdzielcze do należytego poparcia spółdzielni uczniowskich przez pomoc w przygotowaniu nauczycielstwa do pracy w spółdzielniach uczniowskich, instruowanie spółdzielni uczniowskich, wydawnictwa spółdzielcze, przystosowane do poziomu i potrzeb dziatwy i młodzieży szkolnej, ułatwienie i należyte wykorzystanie wycieczek szkolnych i praktyki młodzieży szkolnej w spółdzielniach dorosłego pokolenia, ułatwienie w aprowidowaniu spółdzielni uczniowskich. Celem przeprowadzenia zasad powyższych referent pod adresem władz szkolnych stawiał postulaty, odnoszące się do organizowania i prowadzenia spółdzielni uczniowskich, odpowiedniego przygotowania nauczycielstwa przynajmniej t. z. opiekunów uczniowskich, uznania zajęcia, związanego z pracą w spółdzielniach uczniowskich, na równi z innymi przedmiotami, objętymi programem szkolnym, ułatwień technicznych w stosunku do spółdzielni uczniowskich, przedewszystkiem zaś do udzielania pomieszczeń na sklepy, biblioteki, czytelnie.

Referent p. Henryk Infender wypowiedział się w swym referacie za rozbudową organizacji spółdzielni spożywców w wojsku, zapoczątkowanych samorzutnie przez żołnierzy w czasie wojny, a popieranej obecnie służbowo, na dotychczasowych zasadach samorządności prawnej i opieki służbowej i zwrócił się do władz wojskowych o dalsze ich popieranie, jako instytucyj, spełniających wśród młodzieży poborowej rolę analogiczną do kooperatyw szkolnych. W końcu zalecił ruchowi spółdzielczemu w wojsku, obok zachowania ram, nakazanych odrębną organizacją wojska, ścisłą łączność z powszechną kooperacją Rzeczypospolitej pod względem ideowym a także i gospodarczym, głównie w odniesieniu do wojskowych zawodowych jako liczebnie poważnej grupy spożywców.

W dyskusji zgłoszono do rezolucji Dąbrowskiego pewne uzupełniające poprawki, które za zgodą referenta przyjęto, poczem odnośne rezolucje, wypowiadające się w sensie powyżej zaznaczonym, zostały uchwalone.

Z pozostałych punktów porządku obrad przedstawione zostały jeszcze referaty odnoszące się do kalkulacji cen w spółdzielniach spożywców i do powiększenia środków obrotowych w spółdzielniach spożywców. Referent p. Zygmunt Kmita w swym referacie wykazywał, że kalkulacja cen w spółdzielniach spożywców powinna się odbywać podług wytkniętej już przez pionierów roczdalskich zasady sprzedawania „po cenach rynkowych” i od tej zasady nie nale-

zy odstępować pod wpływem panującego w kraju chaosu gospodarczego i walutowego. Niezależnie od przestrzegania omawianej zasady spółdzielnie powinny stale uzupełniać swoje fundusze drogą systematycznych dopłat członkowskich do kapitału udziałowego. Natomiast referent p. Dr. Gross stanął na stanowisku, że spółdzielnie przy wzrastającej drożyznie, przy równoczesnym lub nierównoczesnym spadku kursu marki polskiej — nie potrzebują trzymać się koniecznie zasady ceny rynkowej. Spółdzielnie mogą dojść do powiększenia środków obrotowych zwłaszcza wtenczas, jeżeli otrzymają pomoc ze strony Rządu w postaci kredytów P. K. K. P. oraz w postaci udzielenia kredytów producentom tylko na towary, przeznaczone wyłącznie dla spółdzielni. Odnośne rezolucje, przekazane zostały komisji wnioskowej do uwzględnienia, względnie uzgodnienia.

Inne punkty porządku obrad, zwłaszcza stosunek państwa do kooperacji, który to referat wygłosić miał p. M. Rapacki, nie były rozpatrywane. Natomiast zostały uchwalone inne rezolucje, mianowicie w sprawie pomocy ruchowi spółdzielczemu na kresach wschodnich, w sprawie nadmiernego podwieszenia podatków pośrednich, w sprawie uczczenia pamięci wszystkich ofiar wypadków Krakowskich, Borysfawskich i Tarnowskich, w sprawie rewizji i aresztowań zarządów i rad nadzorczych spółdzielni.

Pierwszy Kongres Spółdzielni Spożywców, który zgromadził licznych działaczy społecznych i spółdzielczych z całego kraju, zakończył się w sposób podniosły, a mianowicie uroczystą Akademią na cześć znakomitego spółdzielcy Edwarda Abramowskiego.

Rus Kuzstelan (Poznań).

## 7. Ubezpieczenia.

Treść: Powstawanie Towarzystw Ubezpieczeniowych. — Rozwój ubezpiecz. w Polsce a spadek waluty. — Próba wprowadzenia systemu złotowego i jego wyniki. — Organizacje Tow. Ubezpieczeniowych. — Czasopisma. — Wiedza i nauka ubezpieczeniowa.

Przezwrot polityczny wywołany wojną, dzięki któremu Polska odzyskała niepodległość, wpłynął na zmianę stosunków gospodarczych i ekonomicznych, a więc i na ubezpieczenia. W Polsce wpływ ten zaznaczył się jeszcze silniej niż w innych państwach, bo po zjednoczeniu się trzech dzielnie, do niedawna trzem zaborcom podległych, przestały istnieć, lub w znacznej części ustąpiły z obszaru ziem polskich zakłady ubezpieczeniowe tych trzech państw. Wywołało to odrazu żywy ruch twórczy: od r. 1918, w którym istniało już 17 polskich towa-

rzystw ubezpieczeniowych, z czego 8 nowozałożonych. tworzenie nowych towarzystw wzrasta, wykazując:

w r. 1919	— 25	towarzystw prywatnych
w r. 1920	— 32	„ „
w r. 1921	— 34	„ „
w r. 1922	— 40	„ „
w r. 1923	— 43	„ „

oprócz 4 zakładów publicznych i mających jeszcze prawo działalności, 12 zakładów zagranicznych.

Zbiór składek we wszystkich działach ubezpieczeń przedstawia się następująco, w czterech latach ostatnich, w milionach marek:

	1919	1920	1921	1922 <sup>1)</sup>
Twa akcyjne	46	319	3 108	11 324
„ Wzajemne	46	198	1 527 <sup>1/2</sup>	6 239
Zakłady publiczne	20 <sup>1/2</sup>	49	812 <sup>1/2</sup>	6 938
<b>Razem</b>	<b>112<sup>1/2</sup></b>	<b>566</b>	<b>5 448</b>	<b>24 501</b>

Ubezpieczenia osobowe prowadzą: życiowe 7, wypadkowe 9, odpowiedzialności prawnej 3 Towarzystw; rzeczowe zaś: ogień 22, transport 8, kradzież 6, grad 5, szyby 3, wodociągi 1, chômage 2, auto-casko 2, ubezp. koni 2, wagrzyicy świń 1 Towarzystwo, reasekurację 4 towarzystwa.

Z ważniejszych działów ubezpieczeniowych zbiór premii w roku 1922 jest w przybliżeniu następujący.

	Tow. Akc.	Tow. Wzajemne	zakł. Publ.
w dziale życiowym	754 milj. mk.	217 milj. mk.	? <sup>2)</sup>
w dziale wypadkowym	328 milj. mk.	80 milj. mk.	—
w dziale ogniowym	8 473 milj. mk.	4 417 milj. mk.	6 896 milj. m.
w dziale gradowym	— milj. mk.	1 305 milj. mk.	42 milj. m.
w dziale transportowym	1 322 milj. mk.	152 milj. mk.	—

Z ogólnej liczby 43 towarzystw prywatnych, jest 25 akcyjnych, a 18 wzajemnych. Nie doliczamy do tego czterech ściśle lokalnych dla ubezpieczeń ogniowych, istniejących w gminach Myśliwiec i Książki pow. Wąbrzeźno, oraz jednego dla miejscowości, leżących w obszarze Drwęcy, w gminie Kopanino, pow. Toruń, powstałych jeszcze przed 20 laty, o których działalności jednak nic nam nie wiadomo.

Z cyfr przytoczonych wydawałoby się mogło, że rozwój ubezpieczeń w Polsce przedstawia się nadzwyczaj pomyślnie:

<sup>1)</sup> Daty z roku 1922, nie są pełne z powodu braku sprawozdań kilku instytucyj

<sup>2)</sup> W tym dziale operuje Krajowe Ubezp. w Poznaniu, którego sprawozdania nie posiadamy.

składki z roku na rok wielokrotnie wzrastają, a powstawanie nowych zakładów świadczyć powinno o coraz silniej rozkrzewiającej się idei ubezpieczeniowej. Tak jednak nie jest. Ustawiczna dewaluacja marki polskiej sprawia, że cyfry dają zgoła fałszywe obrazy. Dla scharakteryzowania tego złudzenia wystarczy powiedzieć, że najpoważniejsze i najstarsze towarzystwa w porównaniu z swoim dawnym portfelem przedwojennym, w stosunku do spadku marki, mają obecnie stan posiadania przeszło 50 razy mniejszy.

Ten spadek waluty, zwłaszcza przy ubezpieczeniach, odgrywa ogromną rolę. W większości rodzajów swoich ubezpieczenia zawierają się na długie okresy czasu, conajmniej jednoroczne i za opłatą premji z góry. Wobec dewaluacji. zanika więc niemal zupełnie ich celowość, t. j. ochrona od istotnej straty losowej, bo suma ubezpieczenia ustawicznie maleje. Jakież np. znaczenie ma dziś ubezpieczenie na życie zawarte przed 10 laty? Za kapitał ubezpieczony, płatny w razie śmierci. 100 000 marek, t. j. sumę wówczas poważną, stanowiącą majątek, wynosi premja roczna około 5 000 mk. W dobie dzisiejszej i sam kapitał taki nie przedstawia wartości, a premji zrzekają się nawet Towarzystwa, bo kwit za nią drożej kosztuje! Tak samo jest przy ważniejszych gałęziach ubezpieczeń rzeczowych, np. ogniowych. Pewna część ubezpieczających czuwa sama nad własnym interesem, lub daje się nakłonić agentom Towarzystw do podwyższenia od czasu do czasu sumy dokonanych ubezpieczeń, co powoduje — nie znane w normalnych warunkach — zwiększenie pracy i kosztów w biurach Towarzystw; — znaczna jednak większość klientów zrezygnowana już na niedostateczne pokrycie ubezpieczeniowe, lub nie mogąca poprostu płacić z powodu braku dochodów (właściciele domów czynszowych!) stara się do najdalszych granic przeciągnąć dokonanie swoich płatniczych zobowiązań, żądając kredytu i otrzymując go dzięki wzajemnej konkurencji Towarzystw, w rezultacie czego i te niewielkie swoje wpływy otrzymują one w proporcjonalnem do spadku marki umniejszeniu. Ten stan rzeczy obala całkowicie techniczno-rachunkowe podstawy operacyj ubezpieczeniowych i podkopują samą ideę. Ma on jednak pewne dodatnie strony dla samych towarzystw: redukcję ryzyka do minimalnych granic, oraz niewielkie z powodu dewaluacji szkody. W dziale ogniowym np. procent szkód w stosunku do premji stale maleje, wynosił on w r. 1919 — 47 proc., w r. 1920 — 27 proc. 1921; — 26 proc., a w r. 1922  $-21\frac{1}{2}$  proc. — podczas gdy w czasach normalnych, przedwojennych bywał zwykle 50 proc. — 60 proc. To wszystko pozwala na istnienie towarzystw ubezpieczeniowych.

nawet takich, które w czasach normalnych z powodu szczupłych portfeli i braku fachowych pracowników utrzymałyby się nie mogły, a także powoduje powstawanie nowych, zwłaszcza akcyjnych, ileż przy udzielaniu koncesji wymagana wysokość kapitałów akcyjnych nie szła równorzędnie z obniżeniem wartości marki. Wszystkie towarzystwa akcyjne mają zaledwie 250 milionów marek subskrybowanego (i to nie wpłaconego całkowicie!) kapitału; w ostatnich czasach wymagania już wzrosły; jedno nowopowstałe w ostatnich tygodniach towarzystwo emitowało akcyj na jeden miliard marek.

Idąc w ten sposób po linii najmniejszego oporu towarzystwa ubezpieczeniowe przestają być czynnikiem społecznym, wspierającym cnoty przezorności i oszczędności, a ograniczana się tylko do ciasnego zakresu podtrzymywania własnego bytu i istnienia.

Ażeby temu fatalnemu stanowi rzeczy zaradzić, a zarazem uczynić zadość domaganiom się tej części społeczeństwa, która nie ulegając ogólnemu prądowi spekulacji, chce racjonalnie pracować i żąda zabezpieczenia dorobku tej pracy w sposób zapewniający istotne pokrycie straty w razie wypadku losowego, utworzono przy ubezpieczeniach rzeczowych system t. zw. złotowy i wprowadzono go częściowo w życie, ale uzależniono te ubezpieczenia od takich warunków i zastrzeżeń, że musiały one ulec likwidacji. Przyjmowanie ubezpieczeń w złotych polskich, nie istniejących jako waluta obiegowa, wymagało ustanowienia jakiegoś miernika dla ich wartości. Opierając się na wprowadzonych przez państwo urządzeniach w Pocztovej Kasie Oszczędności i emisji 6 procentowych złotych bonów skarbowych, oznaczono ten miernik w postaci urzędowego kursu złotego polskiego, łącząc z wyżej wspomnianymi urządzeniami państwowymi obrót funduszami i ich lokatę. To zbyt ścisłe łączenie umów ubezpieczeniowych z zarządzeniami państwowymi, które wobec zmian gabinetów i ministrów nie mogły dawać należytej podstawy tym umowom, dokonywanym na dłuższe okresy czasu, stało się powodem wyżej wspomnianej likwidacji systemu. Pocztowa Kasa Oszczędności zamknęła bowiem z dniem 15 października rachunki złotowe, a tem samem możność lokaty dla towarzystw; bony złotowe niebawem przestaną istnieć, towarzystwa przerachowały więc z dniem 1 listopada ubezpieczenia złotowe na markowe, odbierając w ten sposób ubezpieczającym możliwość celowej asekuracji.

W dziale gradowym Two Vesta w Poznaniu wprowadziło system złotowy oparty na ustawie z 22 marca 1923 o 6<sup>‰</sup> złotych bonach skarbowych, których kurs oznaczać

ma wyłącznie prawo minister skarbu. Zamykając swój interes tegoroczny w pierwszych dniach października, po zestawieniu wpływów i rozchodów, obliczając zarówno dopłaty premij jak i odszkodowania po kursie przez ministra skarbu wyznaczonym 50 800 marek za jeden złoty, nie mogło Towarzystwo przewidzieć; że wbrew ustawie, na której oparło swoje działanie, bony skarbowe wejdą na giełdę 20 października, i że w ten sposób wytworzy się dwojaki ich kurs. Stąd pretensje poszkodowanych do świadczeń wyższych, aniżeli to wobec zamknięcia rachunków jest możliwe. Incydent ten świadczy, jak trudno w dobie obecnej rozwiązać kwestję racjonalnego ubezpieczenia.

W ubezpieczeniach osobowych są próby operowania w walutach obcych, natrafiające jednak na znaczne trudności.

Istnieją pewne projekta. innego ujęcia tej doniosłej sprawy; wiążą się one ściśle ze znacznie szerszą atrybucją zarządów towarzystw co do lokaty funduszy, niż to obecnie obowiązujące u nas ustawy przepisują. Mówiąc nawiasem są to ustawy dawne niemieckie i austriackie, przedwojenne; w Niemczech i Austrii uległy one zmianom, dostosowanym do stosunków, u nas jednak to jeszcze nie nastąpiło.

Polskie Towarzystwa Ubezpieczeniowe połączone są w kilku specjalnych organizacjach, mających na celu ujednostajnienie technicznych środków, przepisów organizacyjnych itp. Organizacje te są następujące:

1. Związek Polskich Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń,
2. Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeń od ognia,
3. Zrzeszenie Towarzystw Ubezpieczeń od kradzieży z włamaniem,
4. Zjednoczenie Towarzystw Ubezpieczeń na życie,
5. Zjednoczenie Towarzystw Ubezpieczeń w dziale transportowym.

Piśmiennictwo ubezpieczeniowe reprezentuje 6 czasopism:

1. Kurjer Asekuracyjny (istniejący od r. 1896), 2. Przegląd pożarniczy (1915), 3. Wiadomości Urzędowe Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego i Krajowego Ubezpieczenia na życie w Poznaniu (1921), 4. Przegląd Ubezpieczeniowy (1922), 5. Przewodnik Ubezpieczeniowy (1922), 6. Wiadomości Aktuarjalne (1922).

Wiedza i nauka ubezpieczeniowa zwolna rozwijają się w Polsce. W Warszawie istnieje Polski Instytut Aktuarialny, organizacja naukowa, mająca na celu popieranie i prowadzenie badań w zakresie matematyki ubezpieczeniowej i finansowej, statystyki itp. nauk. W niektórych szkołach handlowych warszawskich istnieją kursa ubezpieczeniowe. Urządza je także

Polska Dyrekcja Wzajemnych Ubezpieczeń. Poznański uniwersytet dotychczas jedyny w Polsce — wprowadził na wydziale prawniczym sekcji ekonomicznej wykłady o ubezpieczeniach, obowiązkowe dla studentów III roku już od 1921— Oprócz studentów uczęszcza na nie liczne grono urzędników ubezpieczeniowych, lektorem jest piszący te słowa.

Ustawowy nadzór nad Towarzystwami Ubezpieczeń sprawuje Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie, zorganizowany ostatecznie z końcem r. 1920. Działalność jego dotychczas niewielka. Praca nad skodyfikowaniem prawa ubezpieczeniowego jest dopiero w toku. narazie obowiązują dawne ustawy zaborców, w każdej dzielnicy inne, co niezmiernie utrudnia działalność towarzystw. Konkretnie uregulowano tylko dwie sprawy: określenie terytorialnej i przedmiotowej władzy nadzorczej i ustalenie opłaty za nadzór. Obok urzędu kontroli istnieje Państwowa Rada Ubezpieczeniowa, składająca się z przewodniczącego dyrektora Urzędu Kontroli i Zastępcy przewodniczącego, wicedyrektora tegoż urzędu, oraz 5 członków z delegacji i 6 członków z nominacji.

Państwowy Urząd Nadzoru wydał w ostatnich czasach obszerną książkę p. t. „Rocznik Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń”, obejmującą materiał sprawozdawczy i statystyczny ubezpieczeniowy na rok 1921, oraz teksty przepisów prawnych. Wydawnictwo to ma się ukazywać corocznie.

Ignacy Biskupski.(Poznań).

## 8. Gospodarka komunalna.

Treść: Finanse miejskie; ruch inwestycyjny; ustawa o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych; konflikty w radach miejskich; projekty ustaw samorządowych.

Pierwszą połowę roku ubiegłego cechuje usilne wyzyskiwanie źródeł dochodowych ze strony prawie wszystkich miast. Podatki samodzielne od trunków, podatek od lokali, ładuńkowy, szkolny i na opiekę społeczną, podatek od widowisk,, podatek obrotowy i dodatki do podatku przemysłowego oraz szereg podatków pomniejszych jak od psów, od zwierząt domowych i szereg opłat, których ilość przekracza 60 rodzajów, a wśród nich szczególnie opłaty kancelaryjne i za czynności urzędowe powszechnie i nader intensywnie były wyzyskiwane. Żywy ruch w wyzyskiwaniu źródeł podatkowych wykazały miasta kresowe, tak większe, jak i mniejsze oraz miasto Małopolski. Pierwszeństwo w tym ruchu przypada średnim miastom Królestwa, które w tym. dziale administracji miejskiej;

jak i w wielu innych pracowały wprost wzorowo. Przyczyniały się do tego odpowiednia obsada zarządu miejskiego, nie liczny lecz wyszkolony i dobrze dobrany personel urzędowy i karne, a wysokim poczuciem obywatelskim przejęte warstwy mieszkańców tych miast, które się nie uchylały od wysokich nieraz świadczeń na cele gminne. Podobne przymioty posiadają miasta Wielkopolski z Poznaniem na czele i szereg średnich miast w Małopolsce. Z trudności natomiast walczyć zaczęły już od początku omawianego roku stolica kraju oraz miasta: Łódź, Kraków, Lwów i Wilno. Nie brak w zarządzie tych miast dobrej woli, ani nie można posądzać o niechęć w uiszczaniu danin publicznych warstw obywatelskich tychże miast, a jednak obniżanie się wartości pieniądza, z którym średnie miasta Królestwa doskonale walczyły, w wielkich miastach było powodem deficytów administracyjnych i uciekania się o pomoc do Skarbu Państwa. Przyczyny tego objawu są rozliczne.

Stolica i Wilno rozwijały w ubiegłym roku widoczne i uznania godne usiłowania w kierunku uporządkowania finansów miejskich, i Wilno w tym kierunku dalej dojść zdołało niż stolica, w której poszczególne czynniki administracyjne nie zdołały dotąd zgrać się harmonijnie. Rada miejska zbytnio jeszcze ulega interesom obywatel, a za mało się orientuje w potrzebie szybkiego udzielenia wystarczającej pomocy zarządowi miasta, który na odwrót zamało jeszcze umie wywierać wpływ na radę miasta. Liczny personel zarządu gminnego pracuje zbyt ścięsniony w niedostatecznie zdecentralizowanych i rozbudowanych urzędach miejskich, stąd użycie jego jest trudne a niezawsze wydajne. Ponadto cechuje personel ten brak urzędników o skończonym wykształceniu prawniczym, a natomiast nieproporcjonalna rozbudowa urzędników o średnim wykształceniu, wśród których jest jednak wiele doskonałych sił.

W liczbie około 1350 urzędników jest zaledwie dwóch ukończonych prawników, szereg zaś pracujących stale dla gminy adwokatów, którzy siłą rzeczy pełnią tylko funkcje syndyków miejskich nie jest w stanie zastąpić koniecznie potrzebnych kilkunastu urzędników prawników, których braku nie zastąpi także kilka sił o wyższych studjach, lecz nie prawniczych, lub o wyższej rutynie urzędowej. Do stanu tego dodać należy zbyt pośpieszną rozbudowę etatów wyższych i niższych pracowników gminy, których liczba wynosi prócz 1350 urzędników około 700 sił kontraktowych i do 7 000 funkcyjarszy niższych i robotników, nie licząc tramwaju; razem przeto około 9000 osób. Wśród urzędników jest ogromny za-

stęp do 350 urzędników w VI kategorii poborów a wśród robotników zetatowano od razu 90 proc. Wielu z powyższych pracowników pracuje w stolicy w szeregu instytucyj, nieznanych w innych miastach, jak w 23 dużych szpitalach miejskich lub fundacyjnych, a zarządzanych przez miasto oraz w kilkunastu przytułkach i zakładach dobroczynnych, w których wraz z szpitalami zajętych jest około 3 000 osób, wtedy można zrozumieć, jaki problem stanowi dla gminy wypłata wprost olbrzymich — w listopadzie, a więc w jednym miesiącu około 170 miliardów (na 300 miliardów ogólnych wydatków) wynoszących poborów dla pracowników miejskich, czemu gmina nie umię dotychczas z własnych funduszków uczynić zadość. W listopadzie pomoc udzielona zarządowi stolicy, głównie na wypłatę pracowników wynosiła 85 miliardów — na grudzień zaś przewidziana jest przeszło w podwójnej wysokości.

Siły techniczne stolicy są natomiast przednie, zarząd i funkcjonowanie zakładów miejskich jak wodociąg i kanalizacja oraz tramwaje są wzorowe.

W Krakowie i Lwowie, gdzie zarząd miasta jest wprawny a gminy zasobne, pozostała z czasów austriackich spuścizna biurokratyczna w postaci nadmiernej liczby sił prawniczych, każde bowiem z tych miast ma ich po 60 i to ukończonych, z egzaminami, a brak natomiast sił o średnim wykształceniu i o praktyce referendarskiej. Nie może być wątpliwości, że przy takim nadmiarze sił prawniczych, co najmniej połowa z nich się marnuje i nie jest odpowiednio użyta. Nadmiar podobny sił wyższych powoduje także wysokie koszty administracyjne, a pewna rutyna i przyzwyczajenie czyni i radę miejską niedość ruchliwa, aby się wcześniej umiała dostosować do wzrastających w cyfrach wydatków gminy. Przeszkodą w wielkich miastach jest także zaostrzenie się stosunków partyjnych, z których partie opiekujące się szerokimi warstwami ludności; bronią ich przed opodatkowaniem, przedstawiciele zaś warstw zamożniejszych nie chcą całego ciężaru danin publicznych przejąć na siebie.

Poznań z wielkich miast umie utrzymać równowagę i broni się skutecznie przed skutkami dewaluacji. Pomaga mu w tem dobrze dobrany i wyszkolony zastęp urzędników średniej kategorii, który powinien być podstawą administracji miejskiej oraz oszczędność w używaniu sił w wyższej kategorii, których o wykształceniu prawniczym Poznań posiada tylko 7 na 180 000 mieszkańców.

Z Krakowa i Lwowa szereg młodszych sił ruszyłyby chętnie do innych miast i urzędów, powstrzymuje ich tylko brak

mieszkań i połączona z tem udręka czasowego rozdziału od rodziny i t. p.

Narówni z intensywnym wyzyskiem źródeł dochodowych rozwijał się ruch inwestycyjny w miastach. Ministerstwo Robót Publicznych i Oświaty pomagały zarządom infest przez udzielanie wydatnych pożyczek i subwencji, z których korzystały miasta chętnie a także i na kresach. Ministerstwo Robót Publicznych popierało pomiar miast, budowę łaźni, rzeźni, kanalizacji, mostów, elektrowni i t. p. Ministerstwo Oświaty popierało wydatnie budowę szkół. Ministerstwo Zdrowia pomagało przy budowie łaźni i szpitali, a Ministerstwo Opieki Społecznej subwencjonowało gminy dla zatrudnienia bezrobotnych. Ponadto miasta rozwijały własną inicjatywę w kierunku odbudowy miasta (Kalisz, Brześć n/B.), budowy szkół (Łódź, Dąbrowa Górnicza, Brześć n/B.), domów dla urzędników i robotników (Sosnowiec, Kalisz, Włocławek). Kilka gazowni prywatnych przeszło w posiadanie gmin (Warszawa, Lublin, Piotrków), a Łódź, która tylko czasowo korzystała z pomocy rządowej, rozwinęła znaczną działalność przygotowawczą w kierunku skanalizowania miasta, budowy wodociągów i kolejek podmiejskich.

Włocławek może służyć za wzór miasta rozwijającego inwestycyjną ruchliwość. W czasie wojny zbudował Włocławek elektrownię, przeprowadził wzorowy pomiar miasta, na podstawie którego wygotował plany miasta i jest w możności wydawać dla każdego właściciela nieruchomości odbitkę litograficzną jego parceli; ponadto zdudował Włocławek 2 gmachy szkolne, dużą cegielnię miejską, którą rozszerzył o 100%, założył miejski park budowlany a dalej buduje kilka domów dla urzędników i założył część kanalizacji, około której dalej pracuje.

• Kalisz, Częstochowa, Sosnowiec, Kielce, Dąbrowa Górnicza, Będzin, Włocławek, Piotrków, Lublin, Pabjanice. Zawiercie i szereg mniejszych miast oraz miast Mało i Wielkopolski dzielnie się broniły przed deficytem administracyjnym i, albo wcale, albo tylko chwilowo ratowały się pożyczką z Banku Komunalnego lub P. K. O. albo z innej instytucji.

W drugiej połowie omawianego roku wszystkie miasta rzuciły się do kilkakrotnego podwyższania stawek wszystkich podatków i opłat i objaw ten trwał do końca roku. Ruch inwestycyjny popadł w zastój. Zarządy miast weszły w stadium oczekiwania na wprowadzenie w życie przepisów ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych i wydania do niej rozporządzenia wykonawczego. Ministerstwo spraw

wewnętrznych i skarbu, chcąc przyspieszyć korzystanie z powyższej ustawy, wydały okólnik wyjaśniający i zarządy miejskie przystępują obecnie do przerobienia swego systemu podatkowego i dostosowaniu się do nowych przepisów. Nadzieje co do wydajności określonych wspomnianą wyżej ustawą źródeł podatkowych są różnej skali; na ogół przeważa, przekonanie, że źródła te nie wystarczą, a wszyscy odczuwają, że byt miast zależny jest od sprawności rządowych organów skarbowych i od regularnego wypłacania przez nie ściągniętych dodatków. Zarządy miast naogół chętnieby wzięły na siebie wymiar i ściąganie podatków rządowych wraz ze swymi dodatkami i są zdania, że osiągnęłyby większą wydajność.

Ubiegły rok zaznaczył się także wzmożonemu konfliktami pomiędzy partjami w radach miejskich, których rezultatem było dekompletowanie tych rad i potrzeba ich rozwiązywania oraz zarządzania nowych wyborów. Losowi temu uległy: Łódź, Radom, Płock, Kalisz i szereg mniejszych miast a wśród nich Opatów i Łowicz, gdzie się rada dobrowolnie rozwiązała, aby doprowadzić do nowych wyborów.

Ruch ten usunął z widowni samorządowej kitka jednostek, które zdołały się zaznaczyć wprawą w administracji miejskiej, jak n. p. prezydent Rzewski w Łodzi. Ponadto ustąpiło z różnych przyczyn kilku prezydentów, uznanych jako doskonale siły samorządowe a w szczególności: Dr. Adam Piwowski w Dąbrowie Górniczej, inż. Niernsee w Sosnowcu, a ostatnio donoszą o zamiarze ustąpienia inż. Wolfkego z Siedlec.

Po usilnej kilkuletniej pracy wykończył departament samorządowy Ministerstwa spraw wewnętrznych projekty ustaw samorządowych, a w szczególności projekt ustawy o samorządzie wojewódzkim, o samorządzie powiatowym, o gminie miejskiej i o gminie wiejskiej a także projekty dotyczących ordynacji wyborczych. Projekty te na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych dr. Kiernika mają być rozesłane do opinii do innych ministerstw, województw, głównych urzędów państwowych, uniwersytetów, zarządów miast itp. Ponadto zezwolił minister na drukowanie powyższych projektów w Gazecie administracji i Policji Państwowej (redakcja i drukarnia w Warszawie przy ulicy Długiej 38), aby uprzęstąpić projekty wszystkim zarządom gmin wiejskich i miejskich oraz innym czynnikom, które się z nimi chcą zapoznać i aby wywołać na ten temat obszerną dyskusję, której rezultaty przyczyniłyby się do łatwiejszego przyjęcia tych przepisów, które są szczególnie ważne i do dostosowania ich w ogólności do potrzeb ludności na podstawie zgodnego przekonania większości o ich użyteczności. W numerze 49 powyższej gazety, wy-

danego 1 grudnia rb., już ogłoszono projekt ustawy o gminie wiejskiej.

Sposób traktowania przedmiotu powyższego ze strony obecnego ministra spraw wewnętrznych musi się spotkać z powszechnem uznaniem, odpowiada bowiem najzupełniej istocie demokratycznego ustroju Państwa.

Dr. R. Sikorski (Warszawa).